

Sadzenie iglastych w czasie pędzenia.

W praktyce robimy nieraz doświadczenia, którym przeczy teorya. Przed kilku laty spóźniłem się znacznie z sadzeniem świerka, którego 2-letnie wysadki wyjęte z grzędy i rozumie się zadołowane, wypuściły w znacznej części kilkucentymetrowe pędy. Obawiając się wysadzić je na miejsce uprawy, przesadziłem je w doraźnie na ten cel przygotowanym miejscu, licząc na to, że tylko niewielki z nich procent i to osobników mniej rozwiniętych, zdoła przetrwać tę spóźnioną manipulację. Jakież jednak było moje zdziwienie, gdy pomimo dosyć suchej wiosny, nie podlewane świerki trzymały się doskonale, przetrwały całe lato i w następstwie stanowiły jedną z udatniejszych upraw.

To skłoniło mnie do powtórzenia prób w tym kierunku i przekonałem się, że wiosenne pędzenie świerka, bynajmniej nie wpływa ujemnie na udatność sadzenia, o ile naturalnie wysadzimy go na właściwe mu siedlisko.

Podobne doświadczenie zrobiłem ubiegłej wiosny z jednolatką sosny pospolitej. — Wiosnę mieliśmy w ubiegłym roku wyjątkowo suchą i ciepłą, podobnie suche lato; do upraw i poprawek miałem w trzech rewirach około 460 morgów, to też robota szła gorączkowo. W jednym rewirze, przez zapomnienie czy niedopilnowanie, nie wyjęto około 160 tysięcy jednolatek sosny pospolitej, która w ciągu kilku bardzo ciepłych dni wypuściła pędy od 3 do 10 *cm* wysokości. Sądziłem, że popełniam wielkie ryzyko, dając polecenie wysadzenia jej na część przyległej poręby, gdyż w chwili wydobywania siewek, oczyszczone już pędy w oczach prawie więdły. Sadzono je zwykłym sposobem pod „lan-

cet“ w ziemię piaszczystą z nieznaczną przymieszką gliny o podglebiu gliniastem, gdzie zwierciadło wody gruntowej leży poniżej 30 metrów. Sadzenia dokonano bardzo ostrożnie, z obawy przed obłamaniem dłuższych pędów, przenoszono więc siewki wydobyte ze szkółki, wprost na miejsce przeznaczenia, po uprzednim silnem skropieniu wodą. — Uprawa ta objęła 10 morgów przestrzeni w wyorane pługiem bruzdy.

Do trzeciego dnia po zasadzeniu, 60 procent pędów zwiędło, susza i 16—18 stopni ciepła nie ustawały — jedynie chłodne noce sprowadzały nieco rosy. Po kilku dniach następnych, zwiędłe pędy zaczęły się prostować i sztywnieć, a w końcu sierpnia dokonane obliczenie, wykazało zaledwie 8—10 procent straty, podczas gdy wcześniejsze uprawy w tym wyjątkowo suchym roku, 40 do 60 procent ubytku posiadają.

Wstrzymuję się od wszelkich komentarzy w tym oryginalnym stosunku straty, gdyż nie badałem zjawiska tego naukowo w tym stopniu, aby je poprzeć odpowiednimi dowodami. Konstantuję tylko sam fakt z osobistemi spostrzeżeniami, że od dawna zwróciłem już na to uwagę, iż późniejsze wiosenne sadzenia szpilkowych, udawały mi się w ogóle lepiej od marcowych, ewentualnie wcześniejszych, potęgując się zwykle w stosunku prostym do okresu, bliższego chwili początku wegetacyi.

Gdy poruszałem powyższe osobiste doświadczenie nad siewkami sosny w rozmowach z kolegami w sąsiedztwie, spotkałem się z potwierdzeniem tego spostrzeżenia w ich praktyce, a nawet p. F. Rożyński z Podzamcza, dyrektor szkółek leśno-przemysłowych, poczynił znacznie wcześniej te same spostrzeżenia co do świerka, jak mi kiedyś sam opowiadał.

Z powyższego wynika, że zjawisko to, bądź co bądź w sprzeczności z teorią będące, nie sporadycznie i w wyjątkowych okolicznościach spostrzeżone zostało. Dziwić się tylko należy, że milczeliśmy o tym ciekawym w swoim rodzaju fakcie tak długo, gdyż o ile mnie pamięć nie zawodzi, nie spotkałem się z niczem podobnem ani w fachowych czasopismach, ani w podręcznikach, gdy tymczasem utarło się między leśnikami przekonanie, że najodpowiedniejszą porą sadzenia szpilkowych, jest wczesna wiosna, do chwili rozwoju pączków.

Możność sadzenia świerka i sosny pospolitej w czasie pędzenia — gdyż uważam to na mocy potwierdzenia kolegów za

dostatecznie udowodnione — prawdopodobnie nieraz i niejednego wyprowadzi z kłopotliwego położenia, w obec tegoczesnych kaprysów, późno zaczynających się wiosen, gdy kilka cieplejszych dni w oczach budzi wegetację.

Ciekawem jednakże byłoby doświadczenie, jak długo rozwinięte już osobniki dadzą się przesadzać bez szkody dla dalszego swego rozwoju, oraz czy przesadzenie wpływa na dalszy przyrost w długość pędu w danym roku — co możeby zechciały sprawdzić drogą doświadczeń szkółki przemysłowe, lub krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie.

K. Satkowski.
